

Jarosław Kuczer

ZNACZENIE RODU VON KOTTWITZ W ENKLAWIE CHOBIEŃSKIEJ W LATACH 1477-1638

Na wzrost znaczenia rodu von Kottwitz, właścicieli dóbr ziemi chobieńskiej, złożyło się wiele czynników. Nie sposób dokonać analizy porównawczej wszystkich tych elementów, zaznaczmy jednak, iż cechą wspólną łączącą je ze sobą była aktywna działalność rodziny w życiu księstwa oraz dotycząca własnego majątku. Owe czynniki zbieżne, dające rodowi siłę i długotrwałość, dotyczyły przede wszystkim celowej polityki rodzinnej, sposobów zawierania małżeństw oraz uposażeń kolejnych spadkobierców. Małżeństwo było pewną powinnością względem rodu, dającą rodzinie nadzieję na przetrwanie w czasie; silny dziedzic rokował również nadzieje na powiększenie stanu posiadania oraz podniesienie pozycji rodu wśród licznych rodowodów śląskiej szlachty. Zarys tej polityki odkrywamy już w małżeństwie pierwszego z rodu pana na Chobieni¹, Zygmunta z domu Görtschen. Poślubił Zygmunt szlachciankę z silnego politycznie księstwa opolskiego, którą – co najważniejsze – łączyły więzy rodzinne z Landskronami. Ponadto owe czynniki zauważalne są przy analizie związków rodu z kościołem chobieńskim, które zawsze mogły być korzystne dla tego ostatniego – stało się to widoczne zwłaszcza po przejściu Jerzego von Kottwitz na luteranizm. Ostatnim z czynników była umiejętność płynnego rozwiązywania konfliktów wewnętrznych na linii zamek-miasto-wieś posiadana przez przedstawicieli rodziny von Kottwitz. Problem ten – zwłaszcza w świetle problematyki społecznej okresu lat dwudziestych i trzydziestych XVI stulecia w państwach niemieckich – był kluczowy również na terenie Dolnego Śląska.

Za ulokowaną fundacyjnie pierwszą wieś rodu uważa się trzebnicką Cotovich z 1203 r. w Żagańskim, od której to nazwy pisał się później ród². Już w średniowieczu większość posiadłości należących do poszczególnych domów położona była w księstwach głogowskim i żagańskim³. Dzieje śląskie rodu von Kottwitz związane były jednak głównie z księstwem głogowskim, gdzie od 1312 r. występował Witek de

¹ Zygmunt von Kottwitz był właścicielem części miasta bez zamku od 1477 r. (W. v. Saurma, *Köben unter den Herrn von Kottwitz 1477-1638*, Köben 1923, s. 9).

² H.-K. Backhaus, L. Günter, *Köben an der Oder. Unsere Heimatstadt im Bild*, Wiesbaden 1984, s. 24.

³ J. Sina pius, *Schlesischer Curiositäten. Erste Vorstellung darinnen die ansehnlichen Geschlechter des Schlesischen Adels*, Leipzig 1720, s. 542-543.

Kotwyz⁴. Pod Głogowem znaleźć można wieś Kottwitz (Leszkowice) będącą własnością rycerską. Jednak sama rodzina przybyła na Śląsk z terenu Niemiec, prawdopodobnie z Miśni, gdzie znajdujemy dziesięć miejscowości o tej samej nazwie (w okresie wieków średnich)⁵. Niedługo po wspomnianym Witku w księstwie głogowskim występowali również jego synowie Reinhard, Ulryk, Otto, Werner i Mikołaj. Ostatni – posiadający dobra pod Wschową (Lasocice) – może być uważany za protoplastę tamtejszych Kottwitzów, choć istniała również linia wywodząca się od niejakiego Piotra starszego, który służąc pod Ruprechtem legnickim, wszedł w posiadanie lenn położonych w Polsce⁶. Dom chobieński, w którego posiadaniu pozostawały dobra położone na terenie enklawy, jak również dobra górskie na obszarze właściwym weichbildu, był obok domu białoleńskiego w weichbildzie głogowskim, borowińskiego w weichbildzie szprotawskim oraz silnie skoligaconego domu von Seidlitz domem uposażonym najokazalej⁷. Jego reprezentanci pozostawali przez z górą 150 lat (1507-1638) alodialnymi zwierzchnikami i reprezentantami władzy cesarskiej w Chobieni i całym okręgu⁸.

Dom chobieński rodu von Kottwitz należał już u progu epoki wczesnonowoczesnej do znamienitszych w pozostającym pod bezpośrednią zwierzchnością korony cesarskiej księstwie głogowskim⁹. W 1506 r. Mikołaj i Jan von Kottwitz sprawowali urzędy sędziów cudowych w Górze¹⁰. Kottwitzom musiała zatem przysługiwać pełnia praw politycznych szlachty księstwa. Pieczętowali się herbem przedstawiającym belkę ułożoną poprzecznie – herb o formie dość uproszczonej. Kolorem tarczy był biały bądź srebrny, a belka ją przecinająca miała barwę czerwoną¹¹.

Jeszcze przed nastaniem epoki habsburskiej ta rodzina występowała jako elita powiatowa wśród tutejszych posiadaczy ziemskich. Świadczyć o tym może niewątpliwie asygnacja Jerzego von Kottwitz na dokumencie starosty śląskiego Jakuba von Salzy z 1513 r. dotyczącym regulacji specyficznych kwestii lenno-spadkowych i dzierżawno-sprzedajnych względem szlachty śląskiej. Jerzy występował w dokumencie obok Kacpra von Schettl jako drugi man weichbildu górskiego. Był więc

⁴ T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1998, s. 245.

⁵ W. Jungandreas, *Beiträge zur Erforschung der Besiedlung Schlesiens und zur Entwicklungsgeschichte der Schlesischen Mundart*, Breslau 1928, s. 41; K. Blaschke, *Historisches Ortsverzeichnis von Sachsen*, Leipzig 1957, s. 24, 49, 77-78, 113-114, 230-231 i 453.

⁶ T. Jurek, *op. cit.*, s. 245.

⁷ J. Sina pius, *op. cit.*, s. 239-243.

⁸ Początkowo prawo alodialne i lenne wiązało się z dwoma rodzajami nadań: na prawie polskim oraz na prawie niemieckim. Na terenach obowiązywania pierwszego funkcjonowały sądy cudowe. Prawo lenne wprowadziło tzw. *iudicium teutonicale*, czyli sąd dworski prawa niemieckiego. Zjawisko to uległo zatarciu na skutek nadań ziemi na obu zasadach zarówno Niemcom, jak i Polakom (M. Ptak, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego od początku XIV w. do 1742 r.*, Wrocław 1991, s. 31-32).

⁹ *Ibidem*, s. 38.

¹⁰ J. Sina pius, *op. cit.*, s. 537.

¹¹ *Ibidem*, s. 534.

osobą specjalnie w tym celu wybraną i delegowaną na odbywający się w Bytomiu Odrzańskim zjazd okręgowy (*Kreistag*)¹².

Przyjrzyjmy się jednak owym elementom składowym sukcesu rodziny w świecie szlacheckim księstwa glogowskiego. Dużym atutem rodu Kottwitzów był pomysłny rozwój biologiczny oraz rozsądna polityka rodzinna. Przemysłane kojarzenie małżeństw procentowało rozszerzaniem uprawnień oraz siłą ekonomiczną rodu, nadawało mu splendoru i uświetniało nazwisko. Należy zwrócić uwagę również na obowiązujące na Śląsku prawo unigenitury, którego nieprzestrzeganie jakże rozdrabniało szlachtę Rzeczypospolitej¹³.

Pierwszym, o którego małżeństwie więcej nam wiadomo, był Jerzy von Kottwitz, który jako syn Zygmunta miał prawo ożenić się z Małgorzatą, wdową po Abrahamie von Dohna. Na wychowanie przyjął jej dwie córki, Annę Dorotę i Ludmiłę. Wiązało się to naturalnie z kosztami posagowymi, lecz ze związku tego doczekał się i własnego potomstwa dwóch synów i jednej córki. Dzięki zawarciu tego małżeństwa udało się skupić w rękę Kottwitzów książęce prawo do miasta Chobieni, które wcześniej dzierżył ojciec Małgorzaty Krzysztof von Dohna. Stało się to na prośbę samej Małgorzaty, która za pośrednictwem swojego prawnego opiekuna Ernsta von Tschammer złożyła na ręce Zygmunta Jagiellończyka prośbę o przekazanie jej nowemu małżonkowi praw do miasta. Zostały one uznane za dziedziczne, ale miały być każdorazowo potwierdzane ich potomkom (bez uwzględnienia dziedziców z małżeństw następnych – np. w przypadku powtórnego małżeństwa Jerzego von Kottwitz)¹⁴. Całość posagu zamieniono zwyczajowo na wiano, które miało zabezpieczać finansowo małżonkę do czasu jej śmierci. Niebezpieczeństwo wynikało jednak z faktu, iż w przypadku śmierci Jerzego to ona stać się miała właścicielką majątku i jej w udziale przypaść miały posługi, czynsze, prawa wyrębu lasu i inne rzeczowo przysługujące właścicielowi.

Drugie małżeństwo Jerzego, zawarte z Katarzyną von Spiller¹⁵, przyniosło mu ogółem 700 guldenów węgierskich posagu, a przy okazji ustalenia zabezpieczeń finansowych całej rodziny wystąpił Jerzy w 1507 r. z prośbą do księcia glogowskiego

¹² *Codex Diplomaticus Silesiae* (dalej CDS), t. 28, cz. II, *Kreis und Stadt Glogau*, Breslau 1915, s. 4; F. M i n s b e r g, *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau*, Glogau 1853, cz. II, s. 4.

¹³ A. W y c z a ń s k i, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 48.

¹⁴ E. T s c h e r s i s c h, *Geschichte der Stadt Köben*, cz. I, *Bis zum Ende der österreichischen Zeit*, Köben 1928, s. 27.

¹⁵ J. Sinapius podaje najprawdopodobniej nieściśle informacje związane z podwójnym małżeństwem Georga v. Kottwitz starszego: pierwsze małżeństwo zawarte miało być z nieokreśloną z imienia kobietą z domu Spiller pochodzącą z księstwa świdnicko-jaworskiego, a drugie z Kathariną von Kreckwitz. W artykule posłużono się badaniami E. Tschersicha i W. v. Saurmy opartymi na nieistniejących już zbiorach dokumentów rodziny v. Kottwitz (por. J. S i n a p i u s, *op. cit.*, s. 539; E. T s c h e r s i s c h, *op. cit.*, s. 27-28; W. v. S a u r m a, *op. cit.*).

Zygmunta Jagiellończyka o nadanie mu miasta na własność lenną. Niewykluczone, iż sprawę poparł u księcia stryj Jerzego Fabian; posiadał on w tym czasie dobra dziedziczne w Polsce, a jego syn Walenty żonaty był z polską szlachcianką o imieniu Emerentia. Było to swego rodzaju preludium do silnego oparcia się w tej części księstwa.

Mamy do czynienia z dwoma aktami ślubnymi, których następstwa trudno przecenić. Dodajmy, iż uregulowanie wspomnianych zabezpieczeń było warunkiem *sine qua non* ubiegania się o prawa do miasta. Traktaty małżeńskie nie były jednak tylko bezdusznymi zapisami pewnych faktów. Czytając je, możemy się przekonać o dużej dbałości o prawa małżonków – zwłaszcza kobiety. Pewnego rodzaju schemat notarialny pełen był prawnych zapewnień i zobowiązań ze strony przyszłego partnera. Dotyczyły one również – prócz wiana ulokowanego w jego majątku – dóbr ruchomych z wyszczególnieniem drobiazgów¹⁶.

Po śmierci Jerzego jego synowie Krzysztof i Wacław rzekli się miasta na rzecz brata Sebastiana (1535-1566)¹⁷. Sebastianowi przypadła więc primogenitura schedy ojcowskiej. Również i on – jak jego ojciec – należał do grona manów weichbildu górowskiego (1550), a posiadając już w tym czasie ekspektatywę na starostwo księstwa górowskiego, przejął je w 1557 r. O ile konsekwencje jego małżeństwa z Małgorzatą von Nostitz z domu von Seidlitz można uznać za korzystne, o tyle o polityce matrymonialnej tego pana mówiły jednak przede wszystkim inne, nieistniejące już dokumenty. Pierwszy dotyczył małżeństwa jego córki Urszuli z Wacławem von Haugwitz¹⁸, któremu Sebastian wypłacił posag w wysokości 400 Rtl w roku 1549, drugi – zbliżonej sumy wypłaconej w 1555 r. Melchiorowi von Kreckwitz dla jego małżeństwa z drugą córką Sebastiana, Katarzyną. Nie były to koszty wysokie, gdy weźmiemy pod uwagę, iż młodzi panowie byli posiadaczami ziemskimi pochodzącymi z czołowych rodów księstwa.

Dobrze znana była Kottwitzom również sztuka ustępstw, o czym świadczyły pertraktacje z 1564 r. z Urszulą, przyrodnią siostrą Sebastiana. Sebastianowi zależało głównie na skłonieniu Urszuli do rezygnacji z praw familijnych w kwestiach dziedziczenia przysługujących dotąd jej i jej potomstwu. Niewątpliwie musiało to być korzystne dla utrwalenia stanu posiadania. Wprawdzie jeszcze mąż Urszuli Ernst von Kreckwitz występował z roszczeniami względem owych praw, zadowolili się ostatecznie odszkodowaniem uiszczonym później w trzech ratach po 300, 900 i 200 Rtl. Widzimy więc, iż Sebastian von Kottwitz wystąpił w sporze powstałym na skutek drugiego dwumałżeństwa jego ojca w obronie integralności majątku. Temu celowi podporządkowane były i inne inicjatywy, jak choćby pieczołowitość, z jaką sporządzono akta małżeńskie jego dwóch córek. Sebastian uzyskał gwarancje, iż przyszli zięciowie nie będą w mocy prawnej ubiegać się o przesunięcia testamenta-

¹⁶ E. Tschersisch, *op. cit.*, s. 28.

¹⁷ *Ibidem*, s. 45.

¹⁸ J. Sinapius, *op. cit.*, s. 539.

ryczne. Zegar biologiczny sprawił, iż Małgorzata, umierając rok przed swym mężem, pogrzebała nadzieje zarówno Nostitzów, jak i Seidlitzów na możliwość ingerencji w sprawy majątkowe Kottwitzów¹⁹. Sebastian zmarł rok później.

Młody Jerzy w chwili śmierci ojca miał siedemnaście lat. Starszy Fryderyk żył wprawdzie, ale prawdopodobnie stan jego zdrowia nie pozwalał mu na sprawowanie obowiązków. Musiał sam zrezygnować z należnej mu schedy, skoro jeszcze w 1584 r. przebywał na zamku. Jerzy młodszy uznany został za pełnoletniego w 1568 r. Jego dwa małżeństwa nie były już tak owocne jak te, które zawierali jego przodkowie, ale dawały asumpt do rozwoju rodziny i przydawały znaczenia rodowi w świecie postrycerskim. Pozytywnym wyznacznikiem polityki rodowej był fakt, iż doczekał się pięciu synów i jednej córki. 11 grudnia poślubił Helenę von Scopp z domu Klein-Kotzen²⁰. Zostawiła mu ona dwóch synów, Sebastiana zwanego później młodszym oraz Leonarda. Po rocznym pożyciu zmarła, a Jerzy wziął sobie za żonę Urszulę von Schaffgotsch z domu Longenau. Ta powiła mu trzech synów i jedną córkę²¹. Po jego śmierci wyszła za polskiego szlachcica o nazwisku Poniatowski.

Poważniejszą rolę odegrali synowie Heleny, Jerzy młodszy i Leonard. Ich wczesnym wychowaniem zajmował się preceptor wynajęty przez ojca, a w roku 1587 wysłano ich do Zgorzelca, gdzie na życzenie ojca przez pięć lat podlegali bezpośrednio znamienitej osobistości, rektorowi tamtejszego gimnazjum Laurentio Ludovico. W 1592 r. zostali immatrykulowani na uniwersytecie w Lipsku, lecz jedynie Leonard miał fantazję kontynuować studia i podróże po Włoszech, a Sebastian powrócił do domu. Jego trzy małżeństwa – z Hedwig von Stosch (zmarła w 1601 r.), Ewą von Rothkirch (zmarła w 1606 r.) i Heleną von Kreckwitz (od 1608) – były próbą sięgnięcia po dobra położone bezpośrednio w weichbildzie górowskim²². Dzięki temu ostatniemu małżeństwu Jerzy otrzymał Łąkie.

Po jego śmierci majątek przejął Leonard, wcześniej uposażony również w dobra Żuchłów. Jego żona Małgorzata von Canitz umarła podczas szóstego porodu, pozostawiając mu sześcioro dzieci. Z drugiego małżeństwa z Heleną von Scopp miał dwóch synów, a po jej śmierci miejsce to zajęła Urszula, wdowa po Leonardzie von Brauchitsch, z którą z kolei miał czterech synów i jedną córkę²³.

Tak aktywne działania matrymonialne rodziny świadczyły zarówno o wysokiej pozycji szlachty chobieńskiej, jak i o żywotności rodu i jego korzystnych uwarunkowaniach biologicznych. Dlatego też jeszcze prawie przez pół wieku ród ten był w stanie utrzymać się na swych dobrach, przy zmiennych kolejach wojny trzydziesto-

¹⁹ E. Tschersisch, *op. cit.*, s. 50.

²⁰ J. Sina pius, *op. cit.*, s. 539.

²¹ Synowie Urszuli nie odegrali większej roli w życiu Chobieni. Najmłodszy zmarł młodo, a dwóch pozostałych straciło życie w czasie wojny trzydziestoletniej na ziemiach Rzeczypospolitej (W. v. Saurma, *op. cit.*, s. 13).

²² J. Sina pius, *op. cit.*, s. 540.

²³ *Ibidem*, s. 540-541.

letniej, później natomiast, po roku 1638, gdy von Seidlitz przejmowali dobra, był to już rozległy majątek.

Innym czynnikiem świetności rodu była na pewno zdecydowana polityka religijna. Jej założenia modyfikowano i dostosowywano do aktualnych potrzeb zarówno rodu, jak i mieszkańców Chobieni, dlatego też niedługo po rozprzestrzenieniu się założeń kultu ewangelickiego widzimy Kottwitzów w roli krzewicieli nauk Lutra i potrzeby sekularyzacji dóbr kościelnych.

Jerzy von Kottwitz został wychowany w kulturze silnie zabarwionej pierwiastkiem husyckim. Jego ojciec Zygmunt występował przeciw na Śląsku jako poplecznik Jerzego z Podiebradu²⁴. Nic też dziwnego, iż syn Jerzego Sebastian zwany starszym jako pomocnik królewski i starosta górowski swoim autorytetem umocnił luteranizm w posiadanych dobrach, a wnuk w 1587 r. prowadził odbudowę jednego z dwóch kościołów miejskich dla potrzeb ewangelików²⁵. W ten sposób niejako zarysowana została tendencja religijna rodziny. Reformacja, która w księstwach Rzeszy znalazła zwolenników już po 1517 r., również w księstwie głogowskim poparta została przez licznie osiadłe rody. Do inicjatorów czerpania z nowej myśli należeli na pewno Rechenbergowie, Bergowie, Knobelsdorffowie, czy w wiele lat później kalwińscy Schönaichowie²⁶.

Za C. Grünhagenem wspomnijmy, iż duchowieństwo śląskie znajdowało się w korzystniejszym położeniu niż w innych krajach Europy Zachodniej, w związku z czym reformacja miała łagodny przebieg, a biskupi śląscy starali się znaleźć z protestantami wspólny *modus vivendi*²⁷. Mógłby o tym świadczyć choćby niezagrożony pobyt Melanchtona w dobrach rodziny von Berge niedaleko Głogowa²⁸. W rodzie Kottwitzów zmienił wyznanie jako pierwszy Jerzy nazwany później starszym. Uczy-

²⁴ W. v. Saurma, *op. cit.*, s. 9.

²⁵ D. Dolański, *Najspokojniejszy Kościół. Reformacja XVI wieku w księstwie głogowskim*, Zielona Góra 1998, s. 52.

²⁶ G. Förster, *Analecta Freistadtensia*, Lissa 1571, s. 152; S. J. Ehrhardt de S., *Presbyterologie des Evangelischen Schlesiens*, cz. 3, *Fürstenthum Grossglogau*, Liegnitz 1783, s. 326; J. Soffner, *Geschichte der Reformation in Schlesien*, Breslau 1887, s. 324-325; Splittgerber, *Die Gegenreformation im Kreise Schwiebus*, Neu 1913, s. 10-11; G. Zerndt, *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, Schwiebus 1909, s. 210; S. G. Knispel, *Geschichte der Stadt Schwiebus von ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763*, s. 122; H. Berthold, *Die Geschichte der Kirche zu Schwiebus von 1537-1750*, Barmen 1858, s. 10; J. Schickfuss, *New Vermehrte Schlesische Chronica und Landes Beschreibung*, Jehna 1625, s. 160; Ziółeck, *Geschichte der Stadt Guhrau*, Guhrau 1900, s. 48; por. Ch. D. Klopsch, *Geschichte des Geschlechts von Schönaich*, Glogau 1853.

²⁷ C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, Gotha 1884, t. II, s. 5-7; J. Jungnitz, *Martin von Gerstmann, Bischof von Breslau*, Breslau 1898, s. 44.

²⁸ M. J. Fieber, *Das in Schlesien gewalthätig eingegriffene Luthertum*, Breslau 1723, cz. I, s. 19.

nił to pod wpływem nie tylko rozwiniętych w dzieciństwie zapatrywań, nie tylko za przykładem Fryderyka II legnicko-brzeskiego, ale i dla oczywistych korzyści²⁹.

Kontakty Kottwitzów z klerem były wielorakie, lecz głównie miały charakter finansowy. Układanie się z Kościołem o uprawnienia do folwarków, czynszów z pastwisk, dzierżawienia na przemian cła za przeprawy rzeczne czy handel nieruchomościami, to tylko nieliczne z wielu form współdziałania ekonomicznego Kottwitzów z tutejszym probostwem. Zmniejszeniu świadczeń na rzecz Kościoła i zwiększeniu dochodowości w posiadłościach rodziny – do czego nieustannie dążono – miała służyć choćby zamiana daniny kościelnej na prawo przejęcia ogrodów przyzamkowych za stały czynsz wypłacany sobie przez proboszczów samodzielnie. Siłami parobków kościelnych uprawiano ziemię pana zamkowego, jednocześnie dzieląc się z nim dochodami, dobra utrzymując we względnie dobrej kondycji agrarnej.

W 1531 r. Jerzy ułożył się z kapitułą głogowską o daniny na rzecz Kościoła. W obliczu sekularyzacji dóbr kościelnych i przechodzenia kapłanów do stanu świeckiego Jan von Niebelschütz – głowa kapituły – zdecydował się przystać na 2 reńskie guldeny z prawa do wyszynku i prowadzenia przez ludzi zamkowych karczmy w kościelnych dobrach. Tyle samo uiszczać miał właściciel za korzystanie z pastwisk położonych w dobrach kościelnych, instytucji, natomiast czynsze z trzech ogrodów przyzamkowych miał Kościół pobierać sam. Wdzierżawiono je już prawdopodobnie nie dla zysku, lecz dla zapewnienia sobie ich zagospodarowania, o czym świadczą może czasowe zrzeczenie się opłat. Umowę renegocjowano w 1534 r., gdy na kapitułę wstąpił Bartłomiej Lüttwitz³⁰.

Stopniowo Jerzy uzyskiwał przewagę, a nowa umowa zakładała sprzedaż omawianych terenów rodzinie za wypłacone do końca roku 270 guldenów węgierskich. Ustępstwem na rzecz Kościoła było pozostawienie przysługujących mu z tytułu posiadania ziem posług honorowych (drobnych prac na jego rzecz, danin w formie owoców i jarzyn ogrodowych itd.). Jerzy był nawet gotów odstąpić od prób sekularyzacji teje instytucji na swych dobrach. Kottwitzom odsprzedano ponadto prawo pobierania cła za przewóz towarów przez most na Odrze. Cesarskie potwierdzenie nadeszło już po śmierci Jerzego.

Również uwaga jego następcy skierowana była na wykup majątku Kościoła i zaokrąglenie własnego. 2 lipca 1542 r. podpisano umowę sprzedaży (stronę kościelną reprezentował ponownie Lüttwitz) pola uprawnego i ogrodu przylegającego do murów kościelnych oraz pobliskiej łąki za 47 guldenów węgierskich. Przejęcie tych terenów było kolejnym drobnym sukcesem, mimo iż w ślad za listem potwierdzającym starosty Hieronima von Biebersteina, Piotr von Sagk – przedstawiciel innego

²⁹ *Historia Śląska*, red. K. M a l e c z y ń s k i, t. 1, cz. 2, s. 386-387.

³⁰ J. H e i n e, *Fragmente und Skizzen aus der Geschichte der Katholischen Stadtpfarrkirche St. Peter und Paul zu Köben an der Oder im Steinauer Kreise (aus Original=Urkunden, Aktenstücken und Geschichtesquellen älterer und neuerer Zeit)*, Köben 1853, s. 17.

rodu – wniósł do sądu manów protest o nieprawne dysponowanie przez Kościół nieswoimi rzekomo gruntami. Wspomnijmy, iż Sebastian prowadził również zakończone powodzeniem interesy z rodziną von Falkenhaine, od której przejął liczne dobra i folwarki³¹.

O sile Kottwitzów względem Kościoła, występujących teraz w roli jego opiekunów i gwarantów istnienia, świadczyły liczne akty osadzenia na probostwach. Szlachta czuła się wzmocniona układem z Passawy oraz pokojem religijnym z 1530 r.; wykorzystywała prawo patronatu nad kościołami i parafiami dla poparcia i wprowadzenia nauk reformowanych³². Dodatkowo pozycję szlachty wzmocnił w 1555 r. pokój augsburski, który rozpowszechnił również na Śląsku zasadę „*cuius regio, eius religio*”³³.

Każdy nowy kaznodzieja był naturalnie przychylny swemu dobroczyńcy, ponadto łączyła go z nim wspólna teraz religia, oraz – u schyłku XVI w. – strach przed nadchodzącą rekatolizacją. O podobnych stosunkach świadczyło przeniesienie w 1571 r. na stanowisko pastora Jana Fryderyka Lerchenbergera z Lipinek nieopodal Ślawy. Osadzono go na odebranych katolikom w 1540 r. kościele św. Pawła i Piotra. Sama restauracja kościoła siedem lat później świadczyła również o zdecydowanym rozwoju reformacji w dobrach rodu³⁴. Jerzy młodszy miał też, według słów Jana von Kottwitz, proboszcza chobieńskiego uskarżającego się przed biskupem Andrzejem Jerinem, siłą zaprowadzać porządek kościelny nie tylko na terenie swych dóbr, ale również w Górze. W 1593 r. miejsce Lerchenbergera zajął Kacper Kölichen i sprawował ten urząd do 1611 r. Jeśli zważymy, iż już za Jerzego starszego musiał pojawić się tu kaznodzieja protestancki, a początkowo przecież byli oni zatrudniani na miesiące lub tygodnie, po czym bez śladu oddaleni, otrzymamy obraz wzajemnego wspierania się i ścisłej współpracy obu ośrodków (mimo iż w Chobieni istniał równoległe przybytek katolicki)³⁵. Reformacja pozwoliła więc Kottwitzom nieformalnie przejąć kontrolę nad obsadą stanowisk kościelnych.

Osadzani pastorowie zobowiązywali się okazywać panu wdzięczność, a tym samym stanowili uległą grupę, będącą w mocy wywierać moralny wpływ na jego poddanych³⁶. Była to przecież swoista interpretacja myśli Lutra dotyczącej szerokiego teraz rozumienia problematyki obowiązków władzy cywilnej z *Listu do szlachty*

³¹ E. Tschersisch, *op. cit.*, s. 47.

³² C. Grünhagen, *op. cit.*, s. 8.

³³ M. Konopnicka-Szatarska, *Kontrreformacja w księstwie głogowskim (XVI-XVIII w.)*, Zielona Góra 2002, s. 25.

³⁴ W. v. Saurma, *op. cit.*, s. 13.

³⁵ J. Ch. Köllner, *Wolaviographia oder Accurate Beschreibung der Stadt Wolau in Schlesien*, Budissen 1726, s. 279.

³⁶ E. Tschersisch, *op. cit.*, s. 56-58.

chrześcijańskiej narodu niemieckiego, czytane zapewne i w księstwie głogowskim³⁷.

Wraz z rodzinami von Unruh, von Sack oraz von Kreckwitz Kottwitzowie zdecydowali się również na odbudowę wspomnianego już kościoła ewangelickiego w Chobieni. Istniejący znajdował się już w ruinie³⁸. Pierwotnie portal i chrzcielnica nosiły datę 1587 oraz litery G. v. K. Niestety odnaleziony posąg świętego po pożarze w 1722 r. był całkowicie zniszczony i nie do rozpoznania. Rekonstrukcja obiektu możliwa była dzięki daninom miejscowej ludności oraz pomocy cechów rzemieślniczych. Decyzję o odbudowie podjęto najprawdopodobniej pod wpływem sporu wywołanego brakiem odpowiedniego obiektu kultu ewangelickiego oraz zajęciem 18 stycznia 1581 r. przez protestanckich wyznawców w Chobieni kościoła św. Mikołaja. Zmusili oni wówczas proboszcza, by otworzył przybytek i oddał klucze³⁹. Bezradny w tej sytuacji wydawał się nawet biskup⁴⁰. Konflikt był tym bardziej nie na rękę Kottwitzom, iż wzbudził ogromne zainteresowanie. Przybyła na miejsce komisja cesarska postanowiła zezwolić protestantom na korzystanie z kościoła. Jej członkowie – książę Jerzy II brzesko-legnicki, pan stanowy von Promnitz i starosta Lichtenstein – musieli wyjednać zgodę na czwartym członku komisji, biskupie Gerstmanie. Jego zgoda opatrzona była zastrzeżeniami, iż zarówno szkoła, jak i probostwo pozostać miało w rękach katolików⁴¹. I choć podobne spory nie stanowiły *novum* dla ziem księstwa, to Kottwitzowie najprawdopodobniej nie zamierzali się na nie narażać w przyszłości⁴².

Najwyższym oprócz opisanych osiągnięciem rodu von Kottwitz było uregulowanie spraw miejskich. Kolejni panowie na zamku posiadali łatwość zjednywania sobie ludności enklawy. Złożyło się na to nie tylko poparcie ruchu reformatorskiego w Kościele, ale również umiejętność podejmowania kompromisów dotyczących kwestii gospodarczych regionu. Nigdy nie doszło tu do zamieszek porównywalnych z rozruchami na tle ekonomiczno-społecznym weichbildu głogowskiego z lat 1604-1607⁴³.

³⁷ J. M. T o d d, *Marcin Luter*, Warszawa 1970, s. 235; J. D e l u m e a u, *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w. Narodziny i rozwój reformy protestanckiej*, Warszawa 1986, s. 49-50.

³⁸ W Chobieni istniały dwa kościoły: św. Mikołaja, który pozostawał obiektem katolickim, oraz św. Piotra i Pawła, oddany prawdopodobnie jeszcze za Jerzego starszego protestantom (problematykę związaną z ośrodkami kultu katolickiego w Chobieni omawia w cytowanej pracy J. H e i n e).

³⁹ J. G. W o r b s, *Rechte der evangelischen Gemeinden in Schlesien*, Sorau 1825, s. 11; i d e m, *Die Geschichte der Evangelisch=Lutherischen Kirche zu Gross-Glogau*, Glogau 1852, s. 5-6.

⁴⁰ F. L u c a e, *Schlesiens curieuse Denkwürdigkeiten oder vollkommene Chronica von Ober= und Niederschlesien*, Frankfurt am Main 1689, cz. II, s. 148.

⁴¹ F. L i c h t e n s t e r n s, *Schlesische Fürsten=Krone*, Frankfurt am Main 1685, s. 98.

⁴² Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Głogowa, sygn. 312.

⁴³ *Ibidem*, sygn. 159.

Nie wiemy, jak układały się stosunki społeczne w dobrach Kottwitzów za Zygmunta, choć ferment husycki, który zapalił umysły czeskich taborytów, musiał i tutaj wyrzucić swoje piętno. Syn Zygmunta, Jerzy zwany starszym, nie rywalizował jeszcze z mieszczaństwem o pozycję majątkową w okolicy. W 1520 r. zezwolił nawet radzie miasta na wolne i nieograniczone korzystanie z zasobów należącego do zamku lasu chobieńskiego⁴⁴. W innych ziemiach księstwa w różnych okresach spory w kwestiach dotyczących lasów doprowadzały do wieloletnich zatargów, jak chociażby w dobrach Schönaichów⁴⁵.

Jeżeli jeszcze za życia Jerzego starszego wszystkie wcześniejsze ustalenia prawne dotyczące współżycia tutejszej ludności ze szlachtą funkcjonowały bez zarzutu (choć trudno dziś stwierdzić, do jakiego stopnia), to za jego następców zaczęły drastycznie podupadać. Ośrodek uznawany był za jedno z centrów handlowych księstwa głogowskiego, mimo to nadał jeszcze specjalny dokument księcia cieszyńskiego Kazimierza z 1481 r. obok takich ośrodków, jak Głogów i pobliska Góra⁴⁶. Stosunki rodziny z mieszkańcami tutejszych miast pogorszyły się już u schyłku życia Sebastiana starszego, gdy próbował on nadinterpretować uprawnienia zamku. Miasto złożyło na owego królewskiego radcę i starostę górskiego skargę do kancelarii cesarskiej. W dwudziestu siedmiu punktach wyłożono niezadowolone przysparzanych przez Sebastiana szkód. Posądzono go o celowe naruszanie praw mieszczańskich, tyranie oraz łamanie umów z magistratem przy użyciu siły. Pamiętamy jednak, iż mieszczaństwo tego okresu przeżywało silne przemiany emancypacyjne. Wspierane przez ruch reformacyjny, starało się zdobyć nową pozycję w świecie, ale przede wszystkim wobec szlachty. Nic więc dziwnego, iż dotychczasowe wymogi stawiane przez nią mieszczańcom, jak prace na rzecz dworu, melioracje gruntów, zabezpieczanie dróg czy wałów rzecznych, napotykały zdecydowany opór tej warstwy społecznej.

Cesarz zlecił przeprowadzenie śledztwa Krzysztofowi von Lobkowitz, staroście głogowskiemu. Dbający wyłącznie o własne interesy Lobkowitz nie zlikwidował samowoli tutejszych właścicieli ziemskich, doprowadził jedynie do przeprowadzenia nowej regulacji swych dóbr na tym terenie. Po śmierci Sebastiana Jerzy młodszy w pierwszych słowach po objęciu schedy miał wyrazić nadzieję na rychłe zakończenie sporu. Na jego też zaproszenie przybył do Chobieni nowy starosta księstwa Kasper von Kittlitz (20 stycznia 1568 r.) i dokonał przesłuchań obu stron. Efektem tych działań była sądownie zawarta ugoda pomiędzy radą miasta a Kottwitzami. Stworzono tym prawną podstawę dla rozwoju gospodarczego enklawy⁴⁷. Ponieważ akt

⁴⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APW), Depozyt miasta Chobieni (dalej DmCH), sygn. 7.

⁴⁵ Ch. D. K l o p s c h, *Geschichte des Geschlechts von Schönaich. Die noch lebende karolath=beuthnische Linie*, z. III, Glogau 1853, s. 19-20.

⁴⁶ APW, DmCH, sygn. 4 i 6a.

⁴⁷ W. v. S a u r m a, *op. cit.*, s. 12.

ten miał dla tutejszych stosunków znaczenie przełomowe, opiszę pokrótce jego postanowienia.

Ugodę zawarto w jedenastu punktach. Wyszędłszy od przywilejów miasta i kwestii związanych z samodzielnością magistratu, gwarantowano jego niezależność w mianowaniu burmistrza i ławników. Również obsadzanie urzędów sądowych należało do magistratu. Lasy miejskie miały być dowolnie dysponowane i wykorzystywane przez miasto z zastrzeżeniem własności zamkowej oraz części zakupionych przez Sebastiana jezior. Ustalono wysokość podatku od transakcji kupna nieruchomości. Pozostawiono w mocy – za zgodą miasta – posługi na rzecz zamku, takie jak koszenie trawy, zwożenie siana, osuszanie bagien i inne. Miały je wykonywać zarówno osoby posiadające własny dom, jak i mieszkańcy dzierżawiący działki w dobrach Kottwitzów. W piątym punkcie uściślono również sprawunki związane z transportem nadodrzańskim, posługami konnymi. W następnych zajęto się prawem łowczym, uściślając terminy polowań na poszczególną zwierzynę. Nie ominięto stróży oraz siły, jaką miasto powinno wystawiać w razie zagrożenia militarnego. Ponadto wyznaczono ludności posługi w młynie przy zwożeniu i mieleniu ziarna, oraz do najdrobniejszych szczegółów ustalono sposoby korzystania z cegielni. Miasto zgodziło się nawet na prowadzenie reperacji zabudowań majątku – prócz rozbiorczy zgliszczy w przypadku pożaru. Uczyniono również ukłon w stronę tutejszego mieszczaństwa, zezwalając na pokrycie jego długów z kasy miejskiej sumą, która jako zaległa powinna być wypłacona Kottwitzom. Tym samym zakończono wieczne spory kompetencyjne z miastem. Akt podpisano i opatrzono symbolicznymi prośbami o wzajemne odpuszczenie sobie win. Jednocześnie Jerzy von Kottwitz potwierdził dotychczasowe prawa miasta w formie, w jakiej nadane zostały w 1418 r. przez panów von Dohna razem z trudnymi dziś do sprecyzowania uprawnieniami sądowymi⁴⁸.

Nie znaczy to oczywiście, iż raz po raz nie miało dochodzić do drobnych incydentów, lecz pozytywnym aspektem było znalezienie płaszczyzny porozumienia oraz stworzenie pewnego rodzaju miejscowego kodeksu, do którego odwoływać miano się jeszcze nie raz, a który ulegał niejednokrotnie modyfikacjom⁴⁹.

W 1591 r. Sebastian von Kottwitz wydał tzw. *Stadtordnung*. Był to zbiór norm funkcjonowania miasta. Dotyczyły one szpitala, kościołów i szkół oraz nakazywały miastu opiekę nad owymi przybytkami. Uznawał, ku radości mieszczan, wyznanie augsburskie za dominujące w mieście oraz ustanawiał wiele nakazów związanych z uprawianiem kultu. Zwyczajowo zakazywano pijaństwa, bujnego życia towarzyskiego oraz hazardu. Wspominano o opiece nad biednymi. Co interesujące, żebrać można było wyłącznie za pozwoleniem rady miejskiej, otrzymawszy od jej przedstawiciela specjalne zaświadczenie; zarządzenie to miało chronić miasto przed napływem biedoty z innych regionów księstwa. Inne postanowienia dotyczyły cechów

⁴⁸ APW, DmCH, sygn. 6.

⁴⁹ E. Tschersisch, *op. cit.*, s. 51.

rzemieślniczych, ich praw i pozycji w hierarchii tych organizacji, dalej znalazły się ustalenia przeciwpożarowe. W 1593 r. uzupełniono całość jeszcze trzema aktami w sprawie połowów w miesiące zimowe oraz praw do wyrębu lasu⁵⁰.

Nie ulega wątpliwości, iż rozwiązania te absorbowały uwagę Kottwitzów, a moment społeczny musiał być w ich polityce żywy i powodować ich dążeniami do stabilizacji sytuacji w dobrach. Jerzy młodszy potrafił również zapewnić sobie neutralność magistratu w przypadku sporów spadkowych. Miasto uznało całość praw posiadania rodziny von Kottwitz na terenie miasta oraz ich opiekę prawną nad ośrodkiem. Burmistrz Chobieni asygnował dokument 5 lutego 1593 r.⁵¹

Warto zauważyć, iż wykładnikiem rozkwitu gospodarczego szlachty chobieńskiej były prace restauracyjne zamku, które notabene poprzedziło przyjęcie kalendarza gregoriańskiego. Ukończono je niedługo przed rozpoczęciem prac nad kościołem ewangelickim, jak pisał graf Saurma, właściciel zamku w latach dwudziestych zeszłego stulecia, w roku 1584. Pochodzący z czasów Henryka Brodatego obiekt rozbudowano w stylu renesansowym, pozostawiając mury na podstawie kwadratu z dzwonnica, u której stóp znajdowała się brama wjazdowa. Zabudowania wewnętrzne zyskały na jakości. Podniesiono liczbę pięter, dodając budowli strzeliści, a przez wybicie większych otworów okiennych rozjaśniono pomieszczenia zamku pokryte bogato freskami o tematyce herbowej. Życie w mieście na wzór nowożytny uświetniała szkoła ewangelicka, a powstały dzięki staraniom Jerzego młodszego szpital zapewniał na kształt średniowiecznego *hôtel-Dieu* opiekę starcom, biedocie czy kalekom⁵². Jerzy von Kottwitz młodszy w miejsce przykościelnej szkoły ufundował instytucję o charakterze ściśle mieszczańskim. Ustanowił lepsze warunki pracy dla nauczycieli, m.in. wyższe wynagrodzenie. Ponadto zezwolił na coroczną wypłatę rektorowi szkoły dodatku w wysokości 100 Rtl. z kasy miasta. Szkoła została zniszczona przez Szwedów Torstensoną w 1642 r. razem z kościołem, kolegium jezuickim oraz tutejszymi ulicami Szpitalną, Kościelną i Ciała Pańskiego⁵³. Wspomnieć należy również fundacje dla ubogich studentów oraz indywidualne regularne świadczenia finansowe szlachty na ten cel⁵⁴.

Życie dworskie od 1611 r. uświetniała obecność poety i pieśniarza Jana Heermanna, który już od 1605 r. drukował swe wiersze po łacinie, a od 1609 również w języku niemieckim. Wśród nich znalazły się panegiryki opiewające rodzinę Kottwitzów na Chobieni i Zuchlowie. Taki wzrost znaczenia rodu był jednak uwarunkowa-

⁵⁰ *Ibidem*, s. 52-53.

⁵¹ APW, DmCH, sygn. 8.

⁵² W. v. Saurma, *op. cit.*, s. 14.

⁵³ F. L u c a e, *op. cit.*, cz. IV, s. 1008; M. Z e i l e r, *Topographia Bohemiae, Moraviae et Silesiae an Tag gegeben undt verleget durch Mattbacum Merian*, Frankfurt 1650, s. 146-147; Ch. F. E. F i s c h e r, C. F. S t u c k a r t, *Zeitgeschichte der Städte Schlesiens*, Schweidnitz 1819, t. IV, s. 10.

⁵⁴ Por. J. K. K e l l e r, *Joachim v. Berge und seine Stiftungen. Ein wichtiger Beitrag zur Geschichte Schlesiens*, Glogau 1834.

ny wieloma czynnikami. Nie było przypadkiem, iż nawet po roku 1638, po śmierci ostatniego z linii chobieńskiej, skoligacony silnie ród von Seidlitz mógł przejąć w posiadanie dobrze zorganizowany majątek ziemski o uregulowanych kwestiach spadkowych oraz dobrych stosunkach społecznych.

Jarosław Kuczer

DIE BEDEUTUNG DER FAMILIE VON KOTTWITZ DES KÖBENER KREISES
IN JAHREN 1477-1638

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Entwicklung der Familie von Kottwitz im Köbener Kreis bestand aus einem politisch-gesellschaftlichen Prozess, der für die Geschichte des Fürstentums Glogau als beispielhaftes fungieren kann. Die Wege zur Macht und der Erwerb eigener, starker Position waren unterschiedlich. Man soll vor allem auf drei grundsätzliche Eigenschaften dieser Problematik hinweisen. Vor allem die präzise Familienpolitik, also die engen Beziehungen mit den von Rothkirch, von Tschammer, von Dohna, von Spiller, oder mit den von Nostitz gaben ihnen die klare Möglichkeit ihre Basis für die Dauer des Geschlechts auszudehnen. Dann sehen wir die vielfachen Kontakte mit den hiesigen Kirchenvertretern und die rationale Einstellung zur Köbener Magistrat, mit dem sie eine Zusammenarbeit durchsetzen konnten. Je komplizierter waren die geschichtlichen Grundlagen, desto schwieriger konnten sich die richtigen Voraussetzungen der Familienpolitik behaupten. Wir sehen Sigismund von Kottwitz, der seit 1477 auf Köben gesessen hat, dass er dazu durch die schlesischen Hussitenkriege erhoben wurde. Ebenso schnell sind auch die von Kottwitz – als der dreißigjährige Krieg ausbrach – verschwunden und die biologische Grundlage des Geschlechts zerstört wurde. Zwei Söhne Sebastians des Jüngeren sind im Kampf auf dem Gebiet Polens gefallen, und der Nachwuchs Leonards war nicht in der Lage das Erbe weiter in eigener Hand zu halten.